



# JESTEŚMY Z GÓRNIKAMI





## Propaganda i dezinformacja

## Sianie zamętu

Wiosną ub. r. ówczesny premier Donald Tusk obiecywał, że nie będzie zamykania kopalń. Racjonalnie wskazywał, że w dłuższej perspektywie ich zamykanie jest nieopłacalne, nie tylko ze względu na koszty społeczne, ale nawet dla samego budżetu państwa. Wówczas rozmowy z górnictwem z związkami zawodowymi trwały. Pamiętamy pomysły stworzenia państwowych składów węgla, zablokowania importu taniego i brudnego węgla zza granicy oraz walki z patologiami zżerającymi branżę. Było to chwilę przed wyborami do Parlamentu Europejskiego. Jakiś czas po nich premier Tusk przestał być premierem i został prezydentem Rady Europejskiej. Wyjechał na lata do Brukseli. I o obietnicach zapomniał.

Schedę po Tusku przejęła jego wtedy jego wierna sojuszniczka Ewa Kopacz. Ta sama partia (PO) i prawie ten sam rząd z tym samym koalicjantem (PSL). Już na samym początku swych rządów nowa pani premier natknęła się na problemy w górnictwie. A to głośny strajk w ostatniej czynnej kopalni w Zagłębiu Dąbrowskim – KWK „Kazimierz-Juliusz”, a to protest górników 1 października przed Sejmem w dniu wygłoszenia expose przez nową szefową rządu. Były wzajemne odwiedziny Kopacz z żonami górników z Sosnowca, była i Barbórka. I nagle coś się posypało!

Pod koniec roku górnicy z kopalń Kompanii Węglowej musieli przez kilka dni okupować siedzibę spółki po tym jak usłyszeli od ówczesnego prezesa KW, że grozi brak pieniędzy na grudniowe wypłaty. Domagano się również kontynuacji rozmów w sprawie programów naprawczych, zmian organizacyjnych i prawnych dających możliwość dalszego funkcjonowania KW. Odbyło się tylko jedno takie spotkanie na linii górniczy związkowcy – premier Kopacz.

**Zamknięte usta i kopalnie**

Pod koniec 2014 r. rząd obiecywał, że na początku nowego roku przedstawi plan dla górnictwa. Zelektryzowało to górniczy Śląsk, bo cokolwiek tam w planach pisali i

kombinowali, to po cichu i bez zapoznania z założeniami górników. Szok i niedowierzanie! – to najlepsze określenie tego, co stało się dokładnie 7 stycznia br. Premier Kopacz na specjalnie zwołanej konferencji prasowej w Warszawie chwaliła się dziennikarzom bilansem 100 dni swego rządu. Drugim punktem tego występu był przedstawienie rządowego planu dla Kompanii Węglowej – największej spółki węglowej w Unii Europejskiej. I – tu uwaga! – to z mediów środowisko górnicze, mieszkańcy Śląska, pracownicy 4 kopalń: „Pokój”, „Brzeszcze”, „Bobrek-Centrum” i „Sośnica-Makoszowy” dowiedzieli się, że ich zakłady zostaną zlikwidowane! Jakie oburzenie to wywołało, mówić nikomu nie trzeba.

Złamano obietnicę, jaką koalicja PO-PSL złożyła, że zamykania kopalń nie będzie. Sposób i forma powiedzenia pracownikom kopalń, że ich zakład idzie do kasacji były na poziomie żenującym. To tak, jakby ludzi SMS-em poinformowano, że lecą na bruk. Plan naprawczy dla KW okazał się planem likwidacji tej spółki. Jednocześnie akcentowano to, że przygotowano pakiet socjalny dla zwalnianych z branży. Żonglowano tym medialnie mocno, by podbić narację, że górnicy nie powinni narzekać, bo „inni zwalniani nie mogą liczyć na takie kosy”. Ha!

**Gadać każdy może**

Była akcja – jest reakcja. Chyba nikt poważny nie mógł nie spodziewać się, że górnicy nie tylko będą wzburzeni, ale i zaprotestują. Protesty na dole i powierzchni kopalń, a także blokady dróg spowodowały, że rząd już po fakcie ogłosił, iż zacznie z przedstawicielami górników rozmawiać. I tu robi się ciekawie.

Przez pierwsze 3 dni po ogłoszeniu planu zamykania kopalń, rząd milczał. Prawdopodobnie to wtedy na zlecenie PO przeprowadzano w Polsce badanie opinii społecznej, z którego wyszło, że rząd premier Kopacz zyska kilka punktów procentowych na wojnie z górnictwem. Z takim papierkiem w łapkach przystąpiono do gierki, prowokowania i wyzywania górników.

Na piątek 9 stycznia zwołano w Warszawie spotkanie przedstawicieli rządu ze związkowcami. Miano tam dyskutować nad tym – co zdaniem rządu – stało się faktem i nie ma od niego odwołania. Związkowcy do stolicy nie pojechali, bo stawanie przed faktem dokonanym nie ma sensu.

Po południu pełnomocnik rządu ds. górnictwa Wojciech Kowalczyk przysłał związkom zawodowym list, w którym chwalał plan dla KW. Na koniec tej laurki dla napisanego przez siebie na szybko planu dodał, że czeka na pilne przed-

wic specjalistka ds. public relations, która radziła przedstawicielom rządu, jak się zachować. „Dlatego z górnkami rozmawiali bez krawatów, na salę obrad wniesiono duże kartki papieru, na których markerami miano zapisywać ustalenia i pomysły. Związkowcy niemal od razu to obśmiali i zażądali zabrania tablic” – czytamy w tym dzienniku.

Ale PR-owskich sztuczek podczas pierwszej tury rozmów było więcej. Choćby obszerny komunikat prasowy Kompanii o przekraczających

Jaworowski podczas omawiania przyszłości KWK „Sośnica-Makoszowy: zwrócił się do przedstawiciela osób protestujących na tej kopalni, że pająkuje. Co ważne, Jaworowski to młody synek, urzędas na początku swej kariery. Ma prawie taki sam wiek, ile lat liczy praca górnicza osoby, do której tymi słowami się zwrócił.

– Ten kłau nie obraził nas, związkowców. On obraził załogi górnicze! Ludzi, którzy w skrajnie ciężkich warunkach walczą tam na dole o miejsca pracy – mówi Zdzisław Bredlak, przewodniczący WZZ „Sierpień 80” w kopalni „Sośnica-Makoszowy”.

Na zachowaniu rządowej delegacji suchej nitki nie zostawił szef Faktów TVN, Kamil Durczok. Niekompetencja, brak umiejętności rozmów czy usadzenie rozmówców plecami do siebie – wyliczał rektor.

Strona rządowa przeprosiła za słowa swego kolegi, ale rozmowy niedzielnej wieczora nie był już kontynuowane. Związkowcy zażądali wznowienia rozmów, ale z udziałem premier Kopacz. Te odbyły się w poniedziałek już bez butnego Jaworowskiego. I trwały 12 godzin.

Jak górnicy zarabiają, to ich się nienawidzi. Jak górnicy umierają, to się ich kocha. Dziś wszyscy wypowiadają się w mediach na temat górnictwa. Robią to też ludzie, którzy kopalnie widzieli na zdjęciach, szyb górniczy myli im się z szybą w oknie, a zamiast Kompania Węglowa, mówią „Kampania”. Bzdury o przywilejach górniczych, trwałej nierentowności kopalń – odmieniają przez wszystkie przypadki. Dziennikarze podali np., że pensja młodego górnika wynosi blisko 6 tys. zł miesięcznie. Kłamstwa te prostowali sami górnicy, pokazując paski z wypłat, gdzie pensje czarno na białym opiewały na zabójczą kwotę 1800-2100 zł. Jeszcze mniej zarabiają pracownicy przeróbki i administracji. To ich pensje chce się obniżyć, aby uratować górnictwo. Dawniej górnictwem rządziła mafia. Dziś rządzi nim nieudacznicy, którym mafia się przygląda, śmieje i czeka, co z tego będzie. I wtedy i dziś za wszystko płacili górnicy, ich rodziny i Śląsk.



Michał Tomaszek

stawienie przez stronę rządową ich planu ratowania spółki, o którym jest gotów rozmawiać w każdym miejscu i czasie. Dosłownie kilka godzin później Centrum Informacyjne Rządu podało, że w sobotę nazajutrz na Śląsk wybierają się wspomniany minister Kowalczyk, a także wiceminister Skarbu Rafał Baniak, wiceminister pracy i polityki społecznej Jacek Męcina oraz minister w Kancelarii Premiera Jakub Jaworowski. Celem tej eskapady ekipy rządowej miało być spotkanie z władzami województwa śląskiego i samorządowcami. Tyle tylko, że... samorządowcy o spotkaniu dowiedzieli się na dwie godziny przed zaplanowanym spotkaniem. Wtopa służb prasowych rządu? Na pewno. Gdy tę farsę zaczęli nagaśniać dziennikarze, dla ratowania wizerunku delegacja rządowa wystosowała zaproszenie do związkowców.

**Rząd przemówił**

Jak napisała „Gazeta Wyborcza”, wraz z warszawską delegacją przyjechała do Kato-

800 mln zł stratach czterech przeznaczonych do likwidacji kopalń. Rząd też nadał przekaz, że brak działań naprawczych może do 2020 roku kosztować nawet 25 mld zł. Aby wszystkim uświadomić, o jak wielkiej kwocie mowa, napisano, że starczyłoby to na... finansowanie obiadów dla dzieci w szkołach przez 2,5 roku, budowę nawet 800 podstawówek, 25-60 szpitali czy od 10 do 25 tys. boisk typu „Orlik”. I tu „GW” zadała bardzo dobre pytanie: czy ma to przekonać do zamknięcia kopalń, czy też może chodzi o nastawienie opinii publicznej przeciwko górnikom? Jeśli tak, to moralny szantaż w postaci widma głodnych dzieci ze zrujnowanych szkół wydaje się co najmniej niestosowny.

Sobotnie rozmowy po kilku godzinach zakończyły się na tym, że przedstawiciele rządu nie potrafili udowodnić, że mają pełnomocnictwa nie tylko do prowadzenia rozmów, ale i zawierania wiążących porozumień i uzgodnień. Niedzielne rozmowy zostały zerwane po tym, gdy minister



# Nasza wspólna walka!

**Żaden górnik nie jest bezpieczny. Żadna kopalnia nie ma gwarancji, że będzie istnieć.**

BOGUSŁAW ZIĘTEK

Rząd rozpoczął likwidację górnictwa. Rozpoczął ją od czterech kopalń: „Brzeszcze”, „Bobrek-Centrum”, „Sośnica-Makoszowy” i „Pokój”. Ale to nie oznacza, że pozostałe kopalnie będą istnieć, że górnicy z pozostałych kopalń mogą spać spokojnie. Nie mogą! Po likwidacji kopalń „Brzeszcze”, „Bobrek-Centrum”, „Sośnica-Makoszowy” i „Pokój” przyjdzie czas na kolejne. Potem kolejne i kolejne! Aż z polskiego górnictwa nie zostanie nic. Ch... i kamieni kupa – jak powiedział klasyk z tego rządu. Już teraz rząd powiedział, że robi łaskę Śląskowi i górnikom, bo likwiduje cztery kopalnie, a powinien zamknąć osiem. Podczas długich rozmów udowodniliśmy, że każda z tych czterech kopalń ma dobry plan naprawczy. Każda ma węgiel i perspektywy rentownego wydobywania. W każdej można zachować tysiące miejsc pracy. Ale rządu to nie obchodzi. Te cztery kopalnie mają być zlikwidowane i już.

Jak usłyszeliśmy, kopalnia „Brzeszcze”, która ma za półtora roku przynosić zyski, jest tak „zła”, że trzeba ją zlikwidować, ale tak „dobra”, że nie wolno dla niej szukać inwestora, bo na pewno sobie poradzi.



Kopalnia „Pokój”, która w ciągu najbliższego czasu osiągnie lepsze parametry niż „uzdrowione” kopalnie pozostałe w Kompanii Węglowej, a wydajność wyższą niż „Bogdanka”, też musi być zlikwidowana, bo ma „bocznice kolejową” w złym miejscu.

Także pozostałe kopalnie mogą istnieć i fedrować, ale rząd nie przyjmuje tego do wiadomości. Woli wydać 2,5 miliarda złotych na likwidację tych kopalń i osłony, niż pozwolić im istnieć i zachować miejsca pracy. A chodzi być może nawet o 30 tysięcy miejsc pracy na Śląsku!

Po długich bojach rząd

przyznał: niepotrzebnie użyliśmy słowa „likwidacja”. Nie chodzi o likwidację, lecz o procesy naprawcze. Przepraszamy, wycofujemy się. Zapewniamy. Ale mleko się wylało, a gwarancji, że kopalnie będą dalej istnieć i fedrować, rząd dać nie chciał. Niepewny jest też los tych kopalń i górników, którzy pracują na innych kopalniach i w innych spółkach. Czy będą istnieć? Jak długo? Czy będą gwarancje wynagrodzeń? Czy górnicy stracą część swoich płac? Czy kopalnie będą dalej likwidowane? Co z miastami i gminami, w których znikną tysiące miejsc pracy? Co ze Ślą-

skiem? Na te wszystkie pytania nie padły żadne odpowiedzi. Dlatego musimy walczyć. Aby nie powstał tu drugi Wałbrzych. Dlatego musimy być razem. Ale razem nie tylko jako załogi górnicze. Razem również jako społeczności lokalne, jako wszystkie branże i zawody, jako cały Śląsk i cała Polska.

Górnicy sami tych tysięcy miejsc pracy nie obronią. To nie chodzi o żadne „przywileje”, to chodzi o być, albo nie być całej branży, całego Śląska, a być może całego kraju. Jeśli rząd zniszczy górnictwo, zniszczy przemysł na Śląsku, wszyscy zapłacimy za to ogromną cenę. To nie jest wojna rządu z górnikami. To jest wojna rządu z całym społeczeństwem, która trwa od lat, tylko że górnicy teraz w imieniu całego społeczeństwa powiedzieli DOŚĆ. Dość kłamstwa i obłudy. Dość hipokryzji. Nie można likwidacji nazywać ratowaniem. Nie można ludziom zabierać pracy i ostatniego grosza, podczas gdy rządzący żyją sobie jak pączki w maśle i pławią się w luksusach. Dla ludzi ciężkiej pracy bruk i ochłapy, a dla prezesów i władzy miliony i przywileje. Albo rząd to zrozumie, albo będzie tylko gorzej.

## Kalendarium

**7 stycznia**

Rząd przyjął „plan naprawczy” Kompanii Węglowej.

**8 stycznia**

Reaktywacja Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego Regionu Śląsko-Dąbrowskiego.

**9 stycznia**

Masówki informacyjne w kopalniach Kompanii Węglowej. Górnicy wraz z mieszkańcami Zabrze i Rudy Śląskiej blokują ronda w swych miastach.

**10 stycznia**

W czterech zagrożonych likwidacją kopalniach pod ziemią i na powierzchni protestuje już ponad 2 tysiące osób.

**11 stycznia**

Przedstawiciele związków zawodowych zrywają rozmowy z delegacją rządową, po aroganckim zachowaniu jej członków.

Przed bramą KWK „Brzeszcze” powstaje miasteczko namiotowe.

**12 stycznia**

Rozpoczęły się podziemne protesty w kolejnych kopalniach KW: „Chwałowice”, „Marcel”, Jankowice”, „Rydułtowy-Anna”.

2000 osób bierze udział w demonstracji w obronie kopalni „Pokój” w Rudzie Śląskiej.

Dwugodzinna blokada torów w Katowicach.

Na kopalni „Sośnica-Makoszowy” „Ruch-Makoszowy” rozpoczął się protest głodowy. Spotkanie delegacji żon górników z prezydent Anną Komorowską.

Rozmowy delegacji rządowej, w tym premier Ewy Kopacz, z przedstawicielami strony społecznej.

**13 stycznia**

Górnicy zablokowali most na Wiśle w Bieruniu.

Rozpoczął się protest w kopalni „Piekary”.

PK

Cdn.

## Górnice gminy nie chcą zamykania kopalń

# Miasta solidarne z górnikami

Nie zgadzamy się na likwidację naszych kopalń. Domagamy się opracowania programu naprawczego całej branży, a nie jednej spółki – mówią zgodnie prezydenci Bytomia, Gliwic, Rudy Śląskiej i Zabrze oraz burmistrz małopolskich Brzeszcz. I mówią, że program proponowany przez rząd nie zawiera żadnych konkretów. Włodarze górniczych gmin nie wiedzą ile osób ma być zwolnionych z danego miasta.

- Jestem zaskoczona decyzją o likwidacji kopalni „Pokój”. Jeszcze niedawno zapewniano mnie, że rudzkie kopalnie nie będą likwidowane, co najwyżej łączone – mówiła prezydent Rudy Śl. Grażyna Dziedzic. Dziedzic wiele razy spotykała się z protestującymi

oraz ze związkowcami. - Skutki likwidacji kopalni „Pokój” będą ogromne. Dlatego nie zgadzam się na likwidację tej kopalni – podkreślała prezydent Rudy Śląskiej, najbardziej górniczego miasta w Europie.

Jak podkreśla z kolei Zygmunt Frankiewicz, prezydent Gliwic przedstawiony przez rząd dokument nazwany planem restrukturyzacji wygląda raczej jak skrócona informacja dla mediów, a nie poważny dokument na tak poważny temat, jakim jest restrukturyzacja polskiego górnictwa. - Będę wspierał przynajmniej psychicznie górników, bo ich potraktowano niegodziwie. Ludzie nie powinni dowiadywać się o swoich miejscach z pracy z internetu – podkreślił.

Gospodarze górniczych gmin w poniedziałek 12 stycznia spotkali się z przedstawicielami Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego, a także z premier Ewą Kopacz. Od szefowej rządu usłyszeli m.in, że przekazanie kopalń do Spółki Restrukturyzacji Kopalń nie musi zakończyć się ich likwidacją. Zakłady, które pomyślnie przejdą proces restrukturyzacji, będą „fedrowały” dalej.

- Powiem uczciwie, że atmosfera dzisiejszego i sobotniego spotkania jest zupełnie inna. Wygląda na to, że pani premier jest zdeterminowana i pracują nad programami, a nie przyszli nam zakomunikować programy. To nie znaczy, że jest łatwiej. My samorządowcy na pewno nie akceptu-

jemy tego, co usłyszeliśmy w sobotę i gdy słyszymy o likwidacji, mówimy zdecydowane „nie”. Najgorsze jest to, że wszyscy mamy bardzo mało czasu – powiedziała po tych rozmowach prezydent Zabrze, Małgorzata Mańka-Szulik.

„Podczas rozmów z premier Ewą Kopacz podnoszone były tematy związane z funkcjonowaniem obecnych pracowników Kompanii Węglowej w tzw. Nowej Spółce. Otrzymaliśmy jedynie ustną informację od prezesa Sędziowskiego, że pracownicy zostaną przejęci przez Nową Spółkę na zasadzie art. 231 Kodeksu pracy. Na nasze pytanie, czy po roku od przejęcia pracownicy utrzymają wszystkie dotychczasowe uprawnienia wynikające z umów społecznych zawartych ze stroną związkową w KW, nie otrzymaliśmy odpowiedzi. **To oznacza, że nie ma żadnej gwarancji, że po roku obecności w Nowej Spółce, pracownicy zachowają nagrodę barbórkową, czternastkę oraz wszystkie inne uprawnienia socjalne ponad gołe zapisy Kodeksu pracy.**”

**Fragment komunikatu Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego z 13. 01. 2015 r.**



**ZAPRASZAMY - TO NASZA WSPÓLNA WALKA!**

środa 14 stycznia, godz. 17.00, BYTOM: Marsz kobiet i dzieci od kopalni „Bobrek” do „Ruchu Centrum”.

środa 14 stycznia, godz. 15.00, WARSZAWA: Pikieta solidarnościowa z górnikiem pod Ministerstwem Gospodarki.

czwartek 15 stycznia, godz. 17.00, KATOWICE: Protest przeciwko likwidacji kopalń, plac pod pomnikiem Piłsudskiego przy ul. Jagiellońskiej.

Facebook &gt;&gt; fanpage Popieramy i wspieramy górnicze protesty

# Mity o górnictwie

**Mit I:****„Nierentowne kopalnie”**

Dzisiaj wmawia się nam, że dopłacamy do trwale nierentownych kopalń. Wmawia się, że nie ma żadnych szans dla uratowania polskiego górnictwa. Dzisiaj pokazuje się jak wielkie straty przynosi górnictwo. Mówi się o trwale nierentownych kopalniach, a jeszcze przecież 2 lata temu zyski górnictwa liczone w miliardach. Co chwilę w „Wiadomościach” chwalono, jak to polskie górnictwo z roku na rok bije kolejne rekordy zysków. Na całym świecie rentowność górnictwa ocenia się nie rocznie, a w perspektywie 10, 20, czy nawet 30 lat.

W niektórych latach zawsze pewne kopalnie mogą przynosić straty. Zwłaszcza, jeśli wydobywają w trudnych warunkach geologicznych, tak jak kopalnie Kompanii Węglowej. Takie zdarzenia losowe bardzo ciężko przewidywać i

rzeczywiście czasem zdarza się, że przez ciężkie warunki trzeba walczyć z naturą, a nie wydobywać węgla. To kosztuje i póki nie pokona się trudności kopalnia przynosi straty. Tak jak rolnik, który orze pole i sieje wiosną jest na minusie, a zyski liczy dopiero po żniwach.

W perspektywie wielu lat kopalnie potrafią być bardzo dochodowe. Dlatego prywatne firmy pchają się drzwiami i oknami po węgla z zamkniętych kopalń.

**Mit II:****„Dopłacamy do kopalń”**

Polskie państwo w 2013 roku na pomoc dla przedsiębiorstw przeznaczyło prawie 22 mld złotych. Były to dotacje i różne ulgi dla firm. Aż 85% tej kwoty trafiło w ręce firm prywatnych! Reszta do firm państwowych. Ani złotówka nie poszła na kopalnie.

**Mit III:****„Węgiel ze wschodu jest tańszy”**

Faktycznie, węgiel ze wschodu jest tańszy. Tylko nikt nie mówi o tym, że jest dotowany. Jest to nieuczciwa konkurencja. Stąd ma sens blokada importu węgla, który w rzeczywistości jest droższy.

**Mit IV:****„Likwidacja kopalń poprawi efektywność produkcji”**

Żadna likwidacja kopalni nigdy nie przyniosła efektu w postaci wzrostu jej efektywności. Likwidacja kopalni to likwidacja możliwości wydobyczych, a nie poprawa. To tak jakby lekarz leczył chorego kulą w łeb. Efektywność można podnieść tylko poprzez inwestycje zwiększające wydobycie. Ani obniżka wynagrodzeń, ani likwidacja kopalni nie podniesie wydajności pracownika. **ŁŁ**

# Walczą też kobiety

Trwające obecnie na Śląsku strajki, protesty, blokady, manifestacje oraz inne tego typu akcje przejdą do historii nie tylko dlatego, że jednocześnie pod ziemią strajkuje ponad 2 tysiące osób. To, co jest wyjątkowe w tych protestach to także i to, że aktywnie biorą w nich udział kobiety.

Do tej pory o swoje interesy, prawa i miejsca pracy osobno walczyli pracownicy dołowi i osobno pracownicy powierzchni kopalń. Tym razem jest inaczej. Górnicy walczą razem, ramię w ramię z pracownikami przeróbki mechanicznej węgla i administracji kopalń, a to głównie kobiety. Ich sytuacja jest fatalna. Złożona im oferta jest z kategorii tych „nie do odrzucenia” - zwalniani z przeróbki dostaną 10-miesięczną odprawę, a ci z administracji wynagro-

dzenie miesięczne razy 3,6. To grosze, jałmużna, bruk.

Pracownice powierzchni są bardzo zaangażowane w walkę. Okupowały zakłady przeróbki, a także wraz z żonami górników pikietowały przed kopalniami i blokowały drogi. Pojechały też do Warszawy na spotkanie z prezydentem Bronisławem Komorowskim, który w weekend zażądał wyjaśnień od rządu w temacie sytuacji w górnictwie węgla kamiennego. Prezydent nie mógł się spotkać z kobietami z ze śląskich kopalń. Petycję przyjęła i rozmawiała za to żona prezydenta Anna Komorowska.

Przedstawicielki delegacji, które wzięły udział w spotkaniu - Anna Malcherczyk-Kulig oraz Agnieszka Poniedziałek - podkreśliły, że są usatysfakcjonowane poniedziałkową rozmową z pierwszą damą.

Poinformowały, że przekazały pierwszej damie petycję skierowaną do prezydenta, przedstawiły też swoje stanowisko. Jednocześnie na ul. Wiejskiej przy Kancelarii Prezydenta i blisko Sejmu trwał protest około 200 innych kobiet związanych z górnictwem.

Jedną z nich, pani Stanisława z kopalni „Brzeszcze” mówiła dziennikarzom, że przyjechała do Warszawy wraz z koleżankami, by bronić miejsc pracy. - Na kopalni pracuję 40 lat, mój syn pracuje 10 lat, teraz chcą nas zwolnić, bo zamykają kopalnię, która ma ogromne pokłady węgla. Gdzie ja znajdę pracę? - mówiła. Z kolei pani Jolanta pytała: „co to za gospodarz, który wyrzuca na bruk ludzi, których jedynym miejscem pracy jest kopalnia?”.

**Przypominamy:****Donald Tusk po spotkaniu z górnikiem 5 czerwca 2014 r.:**

W interesie państwa nie leży prosta i szybka ścieżka likwidacji kopalni. Takie decyzje są bardzo kosztowne zarówno ze względów społecznych, jak i budżetu państwa.

**Dobrze powiedziane****Grażyna Dziejcz, prezydent Rudy Śląskiej:**

Program proponowany przez rząd nie zawiera żadnych konkretnych. Nie wiem ile osób ma być zwolnionych z naszego miasta i nie wiem jakie będą programy osłonowe proponowane przez rząd.

Zamykanie kopalń odbija się nie tylko na Rudzie Śląskiej czy na Śląsku, lecz i na całej Polsce, a przypominam, że jest to jedyny ciężki przemysł w naszym kraju. Jeżeli nie będzie strategii energetycznej to może być bardzo źle w Polsce.

To propaganda, że podatek musi dotować kopalnie. (...) Polska ma najwyższy VAT i proszę zobaczyć ile różnych podatków nałożonych jest na kopalnie. I tylko wystarczy obniżyć te zobowiązania o połowę i górnictwo zacznie być rentowne.

**Za: Radio Wnet****dr Jerzy Markowski:**

Ten sam właściciel,

ten sam rząd i ten sam minister gospodarki akceptowali program inwestycyjny, który był realizowany w kopalni „Brzeszcze”. Ten zakład, dostosowując się do rentowności, w ciągu 2-3 lat zmniejszył zatrudnienie o 40 proc., udośćnił zupełnie nowe pokłady, dokonał całkowitej modernizacji procesu wzbogacania i przeróbki węgla, wybudował stację odmetanowania. Jak już to wszystko, potężnym kosztem, jest gotowe, to zamyka się tę kopalnię. (...)

Dziś importujemy 12 mln ton węgla, co jest równoznaczne z utrzymaniem 20 tys. miejsc pracy w górnictwie poza granicami kraju. Stać nas na to, a likwidujemy 8 tys. miejsc pracy w Polsce. Od 8 lat polskim górnictwem zajmują się osoby, które nie mają o nim zielonego pojęcia.

**Za: „SuperExpress”****Z pustej głowy****Stefan Niesiołowski (PO) o protestujących górnikiem:**

Nagle objawili się niesłychanie wrażliwi, pełni subtelności hrabiowie. Hrabiowie, którzy się obrazili. Z czym premier Ewa Kopacz jedzie do tych wytwornych arystokratów, niezwykle czułych na formę? Mam nadzieję, że w najmniejszym stopniu nie wycofa się z programu ratowania górnictwa.

**Za: TVP.Info**